

Szanowni Państwo!

Powtarzane od marca 2020 roku stwierdzenie, że epidemia Covid-19 zmieniła nasze życie oraz będzie miała wpływ na ludzkość w przyszłości, staje się zarówno męczące jak i zniechęcające. Potrafię wyobrazić sobie taką sytuację, w której całkowicie znieczulimy się na ów komunikat, który tak często powtarzany utraci znaczenie.

W naszym przekonaniu istnieje głęboka potrzeba, aby wyjść poza owo stwierdzenie i rozpocząć ważną debatę. Oczywistym jest, iż dyskusja o przyszłości, która nigdy nie będzie do nas należeć, jest trudna. Uświadamiam sobie jednak to, co wielokrotnie pojawiała się na naszych konferencjach muzealnych a mianowicie, że wbrew utartym stereotypom muzea nie zrodziły się z miłości do przeszłości, lecz z miłości do przyszłości. Muzealnik rozumie, że bez przepracowanej przeszłości, przyszłość nie może być szczęśliwa. Epidemia Covid - 19 wciąż niestety nie jest jeszcze przeszłością. Pozostawiła w wielu z nas bardzo bolesne rany, ale jest wciąż teraźniejszością. Stanowi zatem przeszłość i teraźniejszość, którą musimy przepracować, zmierzyć się z nią, prowadząc szczerą, być może bolesną rozmowę.

Coraz częściej odnoszę wrażenie, że pytanie o muzea jutra jest dużo poważniejsze niż może nam się obecnie wydawać. Dynamika epidemii spowodowała, że zastanawiamy się przede wszystkim nad relacją pomiędzy realnym (fizycznym) przekazem, a tym cybernetycznym (online). Nie brakuje także rozważań nad ekonomiczną przyszłością muzeów, które pozbawione realnej publiczności, tracą realne przychody. Dyskutujemy wreszcie nad bezpieczeństwem nas muzealników i naszych gości, bowiem świat epidemii szalenie mocno uderzył w nasze poczucie bezpieczeństwa.

Kołacze się jednak po mojej głowie myśl natrętna, że powyżej wymienione problemy to zaledwie początek tego, co czeka nas w przyszłości. Czy zderzany z nową rzeczywistością człowiek wciąż będzie (a może nawet już jest) tym samym, kim był? Do jakiego człowieka będziemy kierować nasz muzealny przekaz w niedalekiej przyszłości? Jest wreszcie jeszcze jeden aspekt, który niestety często pobrzmiewa politycznie.

Epidemia pokazała jednak, że paradygmat naszego istnienia jako gatunku homo sapiens, zamykający się w słowie rozwój, wyczerpał się. Uwidoczniała, że najbardziej poszkodowanymi w wyniku jej uderzenia są kraje najbogatsze i najbardziej rozwinięte. To one w najmniejszym stopniu radzą sobie z tym, co się wydarzyło. Przeludnione miasta, kończące się na naszej planecie zasoby kopalne, zmiany klimatyczne, wszystkie te zjawiska wykorzystywane w sporach politycznych, które nam powinny być obce, wyznaczają jak sądzę nowe horyzonty odpowiedzialności muzeów za przyszłość.

Skierowane do człowieka pytanie „Quo vadis?“, musimy zatem skierować do siebie, do nas – muzealników. Stowarzyszenie Muzealników Polskich, poczuwa się do roli inicjatora głębokiej, interdyscyplinarnej i z konieczności rozłożonej na wiele etapów, debaty. Inicjujemy zatem cykl rozmów pt. „Muzea Jutra“, ukrywając w tej debacie także takie zwroty jak człowiek jutra, społeczeństwo jutra, świat jutra. Etapy, o których wspomniałem powyżej, to nie tylko chęć rozłożenia tej debaty w czasie, ale także chęć spoglądania z wielu perspektyw m.in. instytucjonalnych i geograficznych. Dlatego też partnerem każdej z debat, chcemy aby było jedno z polskich muzeów, które w ramach swojego fenomenu i zakresu działalności, dokona wyboru mędrców i praktyków, którzy będą ze sobą się spierać.

Pragnę bardzo serdecznie zaprosić do podjęcia się tej roli przez wszystkie muzea mające odwagę myśleć o naszej przyszłości, a jednocześnie w sposób szczególny chcę podziękować Pani dyrektor - dr Violetcie Rezler-Wasielewskiej oraz zespołowi Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, którzy odważyli się wykonać pierwszy krok. Godzi się wreszcie wspomnieć, że idea zainicjowania cyklu debat „Muzea Jutra“, powstała w łonie członków Stowarzyszenia Muzealników Polskich, wśród których szczególnie chcę podziękować Marcinowi Zdanowskiemu i Krzysztofowi Haczewskiemu, jak również pozostałym osobom zaangażowanym w ów projekt – Barbarze Gołębiowskiej, Piotrowi Górajcowi, Michałowi Kępskiemu. Siłą każdego stowarzyszenia jest bowiem nie struktura, ale wola i energia działania jego członków.

dr Michał Niezabitowski

Prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich